Michał Marian Grzybowski

Uwarunkowania polityczne, społeczno-gospodarcze i religijne funkcjonowania Kościoła katolickiego na Mazowszu Płockim w okresie popowstaniowym (1864-1914) z uwzględnieniem budownictwa sakralnego

Studia Płockie 42, 213-240

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

STUDIA PŁOCKIE
TOM XLII/2014

Ks. Michał Marian Grzybowski

UWARUNKOWANIA POLITYCZNE, SPOŁECZNO-GOSPODARCZE I RELIGIJNE FUNKCJONOWANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO NA MAZOWSZU PŁOCKIM W OKRESIE POPOWSTANIOWYM (1864-1914) Z UWZGLĘDNIENIEM BUDOWNICTWA SAKRALNEGO

Uwarunkowania polityczne, społeczno-gospodarcze i religijne funkcjonowania Kościoła na Mazowszu płockim, terytorialnie odpowiadającym w XIX wieku mniej więcej obszarowi ówczesnej diecezji płockiej – generalnie były odbiciem takich uwarunkowań, występujących wtedy w całym Królestwie Polskim, którego to część północną stanowiła prastara diecezja płocka. Z tych racji zasadnym jest pierwszą, wstępną część tego opracowania poświęcić w pierwszym rzędzie charakterystyce bytowania Polaków okresu popowstaniowego właśnie w Królestwie Polskim. Temat ten, posiadający już dość bogatą literaturę, jednak poddany został tutaj selekcji w zakresie i stopniu umożliwiającym wielopłaszczyznowe i pogłębione ukazanie sytuacji Kościoła katolickiego na Mazowszu od upadku powstania styczniowego do wybuchu I wojny światowej.

1. Likwidacja Królestwa Polskiego i nowe warunki polityczne bytu zniewolonych Polaków

Wielotomową publikację pt. *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915* biskup Paweł Kubicki z Sandomierza rozpoczął od przypomnienia, jak to rosyjski zaborca dzień stracenia Romualda Traugutta i czterech jego współpracowników (a stało się to 5 sierpnia 1864 r.), ogłosił dniem pogrzebu nie tylko tych pięciu ofiar, ale również końcem wszelkich mrzonek niepodległościowych całego narodu polskiego. *Od tej chwili* – konstatował sandomierski hierarcha – *z całą surowością rozpoczęła się likwidacja powstania, czyli bezwzględne ściganie przez rząd carski wszyst-*

kich, którzy brali w nim udział lub byli o to podejrzani. Przeprowadzał to przez 3 lata (1864, 1865 i 1866) specjalny urząd tak zwanego jenerała policmajstra na Królestwo Polskie. Jednocześnie z tym istnym morderstwem zaczęto rusyfikować kraj, a w niecnych metodach tej roboty rywalizowały o lepsze wszystkie organy rządowe: administracyjny, wojskowy i szkolny. W szczególniejszy sposób atakowano Kościół rzymsko-katolicki, który mimo wszystko, w najcięższych chwilach dla Polski, jęczącej pod berłem rosyjskim, obok swego nadprzyrodzonego posłannictwa, przez cały naród był zawsze uważany, jako główna ostoja we wszystkich uciskach życia narodowego i jako puklerz na wszelkie ataki, usiłujące zniszczyć ducha narodu. Rząd nie szczędził niczego, co powoli, ale systematycznie miało osłabiać podstawę i wartość w narodzie, w jego urządzeniach, w jego instytucjach, względem zaś Kościoła wystąpił bez zwłoki, z całą bezwzględnością, gdy jeszcze nie zastygła krew poległych powstańców.[1]

Okazało się więc, że poniesione w latach powstania 1863-1864 polskie straty osobowe, materialne i duchowe nie powstrzymały cara od zastosowania wobec Polaków najsurowszych środków odwetu. Mimo straceniu blisko 700 osób zaangażowanych w powstanie (w tym prawie 40 księży i ponad 20 zakonników), mimo deportacji na Syberię ok. 35 tys. Polaków (w tym 400 duchownych), mimo zesłania tam blisko 3,5 tys. osób na katorgę, wreszcie mimo nowej ok. 8-tysięcznej emigracji politycznej, na obszarze dawnego Królestwa wprowadzono stan wojenny, a jednocześnie bezzwłocznie przystąpiono tam do realizacji programu definitywnej likwidacji ducha polskości i chrześcijaństwa.[2]

Tę antypolską kampanię zaczęto naturalnie od przeobrażeń politycznych. Postanowiono mianowicie zlikwidować odrębność administracyjną Królestwa i dokonać rusyfikacji wszystkich jego mieszkańców poprzez zaprowadzenie wspólnego języka i wspólnej wiary. Jeszcze w 1864 r. powstał, pod kierownictwem namiestnika Fiodora Berga, Komitet Urządzający właśnie dla wprowadzenia nowej konstrukcji politycznej, nowej administracji, w której każde ważniejsze stanowisko będzie odtąd obsadzane przez Rosjan. W dwa lata później uległ likwidacji Sekretariat Stanu Królestwa Polskiego w Petersburgu, a w 1867 r. rozwiązano Radę Stanu, Radę Administracyjną i komisje rządowe. W następnych latach, stosując wzorce z Cesarstwa, zreorganizowano wszystkie lokalne władze Królestwa: administracyjne, skarbowe, pocztowe, szkolne, podporządkowując je swoim ministerstwom. Następne, siedemdziesiąte lata przyniosły reorganizację sądownictwa. Powstał mianowicie warszawski okręg sądowy podporządkowany rosyjskiemu Ministerstwu Sprawiedliwości.

---

[1] Paweł Kubicki, Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych. Część pierwsza. Dawne Król. Polskie. Tom I. Okólniki rządu rosyjskiego, krępujące wolność Kościoła. Diecezje: kielecka i kujawsko-kaliska, Sandomierz 1933 s. 24-25.

[2] Bolesław Kumor, Historia Kościoła. T. VII. Czasy najnowsze 1815-1914, Lublin 2001 s. 356.

Teraz nową rzeszę urzędników stanowili Rosjanie kierowani do Królestwa z terenów Cesarstwa. Polski charakter zachowały nieliczne tylko instytucje, pośród których wymienia się Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Kolej Warszawsko-Wiedeńską i Warszawskie Teatry Rządowe. W innych resortach, jak np. administracja, sądownictwo, szkolnictwo Polacy stanowili bardzo skromną grupę. Były to z reguły starsze osoby i w dodatku zatrudnione na podrzędnych stanowiskach. Następcy namiestnika Igora Berga, po jego śmierci w 1874 r., mieli już tylko tytuł generała-gubernatora. Zatrzymali oni natomiast dowództwo warszawskiego okręgu wojskowego jak również władzę administracyjną i policyjną w całym kraju, co pozwalało im wydawać doraźne zarządzenia w zakresie bezpieczeństwa publicznego, oddawać przestępców politycznych pod sąd wojskowy i zsyłania określonych osób bez wyroku. *W ten sposób* – zauważył Stefan Kieniewicz – *kraj znalazł się pod niekontrolowaną władzą rosyjskiej biurokracji, z tym, że żandarmeria, podległa III oddziałowi Kancelarii Carskiej, utrzymała i nadal wpływ na administrację cywilną. W pierwszych zwłaszcza latach po powstaniu generał-policmajster Fiodor Trepow był drugą po Fiodorze Bergu osobą w zakresie zwalczania dążeń niepodległościowych. W kraju obowiązywał stan wojenny niemal bez przerwy aż do I wojny światowej. Prasie nie wolno było dyskutować problemów politycznych, w praktyce obowiązywała cenzura prewencyjna. Połowicznie liberalne reformy zaprowadzone w Rosji za Aleksandra II, a więc sądy przysięgłych, samorząd miejski, powiatowy i gubernialny nie zostały rozciągnięte na Królestwo.*[3]

Działanie to – jak pisze biskup Wincenty Urban z Wrocławia – rozpoczęto od *silnej rusyfikacji społeczeństwa polskiego w myśl założeń Mikołaja Katkowa z r. 1867, zmierzających do zaprowadzenia wspólnego języka, wspólnej wiary i jednakowego rozwiązania sprawy włościańskiej.*[4] W wyniku owego systemu eksterminacyjnego w stosunku do ludności polskiej *lata po powstaniu styczniowym w Królestwie Polskim stanowiły okres zupełnego zjednoczenia z Rosją carską, przeprowadzonego w dwóch fazach, mianowicie przedkonstytucyjnej i konstytucyjnej, w których granicę stanowi rok 1906. Zerwano więc z resztkami autonomii Królestwa Polskiego, podzielono je na 10 guberni, a gubernatorów poddano pod rozkazy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Petersburgu. W r. 1888 pojawił się początkowo, jako nieurzędowy, ale wkrótce powszechnie przyjęty, tytuł Królestwa Polskiego, mianowicie Kraj Nadwiślański (Priwislinskij Kraj).*[5] Jednocześnie zlikwidowano herb Królestwa. Poza podniesieniem 10 miast polskich do rangi guberni, zwiększono z 39 do 85 liczbę powiatów zarządzanych przez naczelników, którym podlegali wójtowie gmin oraz straż ziemska, będąca lokalną policją.

[3] Stefan Kieniewicz, Historia Polski 1795-1918, Warszawa 1983 s. 298.

[4] Wincenty Urban, Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem (1815-1965), Edizioni Hosianum 1966 s. 157.

[5] Tamże.

Nie można tutaj pominąć jeszcze reorganizacji szkolnictwa połączonej z zamachem na język polski. Uważano bowiem powszechnie, że pójście tą drogą stwarza nadzieję na – w miarę – szybką i powszechną rusyfikację. Dlatego język rosyjski stał się jedynym językiem obowiązującym nie tylko w urzędach i sądach, do ich najniższych szczebli, ale przede wszystkim w szkolnictwie. Wprowadzano go tam powoli, ale systematycznie i konsekwentnie. I tak w latach sześćdziesiątych XIX w. rosyjski stał się językiem wykładowym w gimnazjach: w 1868 r. we wszystkich gimnazjach i progimnazjach Warszawskiego Okręgu Naukowego męskich i żeńskich wprowadzono wykładanie po rosyjsku przedmiotów fizyczno-matematycznych i historycznych, a z rokiem szkolnym 1869/1870 wykładanie w języku rosyjskim rozciągnięto tam na pozostałe przedmioty programu szkolnego. Język polski stał się wówczas przedmiotem nadobowiązkowym, aczkolwiek nauczanym po rosyjsku. W latach siedemdziesiątych język rosyjski – jako przedmiot – znalazł się w programie nauki realizowanym przez szkoły ludowe, aby w połowie lat osiemdziesiątych podnieść go tam do pozycji języka wykładowego. Odtąd żadna szkoła w granicach Królestwa nie prowadziła już – poza religią – nauki w języku polskim. Apogeum tego procesu przypada na czasy generała-gubernatora Osipa Hurki (1883-1894) i kuratora szkolnego Aleksandra Apuchtina (1879-1897): powszechnie prześladowano młodzież za polską mowę w szkołach, dotkliwie prześladowano organizatorów i uczestników nielegalnego nauczania w języku polskim, a nawet biernie tolerujących język polski w pozaszkolnym życiu publicznym młodzieży.

Warto tutaj przypomnieć, co o szkole w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym pisał Roman Dmowski: *Gdy uczeń siedzi w klasie, obserwuje go z katedry nauczyciel, badający nawet wyraz jego twarzy, a obok tego często inspektor lub dyrektor patrzy nań z korytarza przez szybę lub dziurkę od klucza. Wyszedłszy podczas pauzy na korytarz lub na podwórze musi się nieustannie oglądać, czy nie podkrada się na palcach za jego plecami pomocnik gospodarza klasy, lub też który z nauczycieli i zwierzchników szkolnych. Nawet w miejscu ustępowym musi mieć się na baczności, bo tam zamyka się często jaki „pedagog", żeby słuchać czy młodzież nie mówi po polsku. Lekcje się kończą… Uradowany chłopiec zarzuca tornister z książkami na plecy i, wybrawszy towarzysza idącego z nim w jedną stronę, wraca do domu. W bramie szkolnej, widząc już przed sobą ulicę, rozmawia najswobodniej, gdy naraz wyskakuje zaczajony za bramą organ władzy szkolnej i chwyta go za rękę mówiąc: „Jeszcze nie przestąpiłeś progu gimnazjum, a mówisz już po polsku! Wracaj do kozy!..." […]. Wróciwszy do domu, nie jest wolny od prześladowania* – pisze dalej Roman Dmowski – *czasami wpadnie jaki nauczyciel, wejdzie w palcie i kaloszach do pokoju, rozejrzy się tylko powierzchownie wokoło, weźmie do ręki jedną, drugą książkę leżącą na stole, przekona się czy nie polska*

i pójdzie sobie dalej.[6] Okupacyjna inwigilacja polskich gimnazjalistów obejmowała również ich życie pozaszkolne, np. życie na stancjach, gdzie bardzo często przeprowadzano wnikliwe kontrole, podczas których *przeglądano książki każdego ucznia i przetrząsano sienniki, kufry z rzeczami, czy tam nie było schowanych książek polskich. W razie znalezienia książki polskiej zapisywano ucznia do dziennika kar, sadzano w święto na kilka godzin do kozy, a jeżeli to się powtórzyło parę razy na tej samej stancji, stancję tę zamykano. Gdy zaś u ucznia znaleziono książkę o treści politycznej – tutaj zaliczano zagraniczne wydania naszych wieszczów – lub antypaństwowej treści socjalistycznej, bezwarunkowo wydalano ucznia z gimnazjum, a stancję zamykano.*[7]

Opisana sytuacja jednoznacznie wskazuje na fatalne warunki polityczne, w jakich znaleźli się Polacy po upadku powstania styczniowego i które dotkliwie dotknęły już dzieci ze szkół wiejskich i gminnych, uczniów progimnazjów i gimnazjów oraz studentów. Co najmniej milcząca aprobata Austrii i Prus dla wszelkich poczynań carskich wobec powstańców oraz brak poparcia rządów z Europy Zachodniej dla wielkiego polskiego zrywu niepodległościowego z 1863 r. – pozwoliły carom Aleksandrowi II a następnie Aleksandrowi III na zniewolenie swego byłego sąsiada z zachodu w stopniu już gdzie indziej w Europie nie spotykanym i metodami napiętnowanymi dziś przez międzynarodowe trybunały sprawiedliwości. Nawiasem mówiąc, skorzystali oni z niecnych praktyk i nagannych doświadczeń Mikołaja I – cara-despoty czasu tłumienia powstania listopadowego i represji zastosowanych wobec nie tylko zaangażowanej w ten ruch wyzwoleńczy szerokiej masy społeczności polskiej.[8]

2. Popowstaniowa sytuacja społeczno-gospodarcza Polaków w Królestwie

Wymienionym działaniom likwidującym Królestwo Polskie i poddającym kompleksowej rusyfikacji wszystkie jego stany – towarzyszyły liczne przedsięwzięcia mające na celu destrukcję życia społeczno-gospodarczego Polaków. Już w 1864 r., przy okazji konstruowania zasad carskiej reformy uwłaszczeniowej, Nikołaj Milutin i Władimir Czerkasski – działacze wspomnianego Komitetu Urządzającego planowali, że polska własność ziemska zostanie przez tę reformę zrujnowana. Przewidywano przy tym,

[6] Roman Dmowski o szkole rosyjskiej w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym [w] Źródła do dziejów Polski w XIX i XX wieku. Lata 1864-1918. Tom 2. Wybór tekstów źródłowych Andrzej Szwarc, Romuald Turkowski, Pułtusk 1997 s. 123, 124.

[7] Ze wspomnień Jana Wołyńskiego o szkolnictwie rosyjskim w Królestwie Polskim w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Tamże, s. 53.

[8] Marian Banaszak, Historia Kościoła katolickiego. T. 3. Czasy nowożytne 1758-1914, Warszawa 1991 s. 91-92; zob. też: Historia Kościoła w Polsce. Tom II 1764-1945. Cz. 1. 1764-1918 s. 421-424.

że uwłaszczenie chłopów zuboży polski stan szlachecki, uszczuplając jego posiadłości i redukując niezwykle tanią siłę roboczą zatrudnioną przy robotach rolnych. Z drugiej strony nie trudno było przewidzieć, iż rodząca się warstwa społeczna nie miała szans na pomyślną prosperitę w nowych warunkach. Przede wszystkim brakowało jej funduszy na urządzenie własnych gospodarstw jak i utrzymanie swoich rodzin, którym przyszło żyć w latach dużego rozwoju demograficznego. Według skrupulatnych statystyk widać, iż chociaż w wyniku reformy ok. 140 tys. bezrolnych otrzymało na własność blisko 8 mln mórg, a właścicielom ziemskim – tytułem odszkodowania – wypłacono w papierach procentowych ok. 64 mln rubli (które następnie sprzedano na giełdzie ze stratą 1/3 wartości) chłopi *zapłacili za otrzymaną ziemię, w formie podatku gruntowego pobieranego aż do I wojny światowej, ok. 110 mln rubli. W sumie zatem na uwłaszczeniu rząd carski dobrze zarobił.*[9]

Proces ekonomicznego pogrzebania Polaków miała przypieczętować konfiskata blisko 1700 majątków uczestników powstania i ponad 500 ich folwarków przekazanych dygnitarzom rosyjskim. Trzeba tutaj przypomnieć, że w latach 1864-1865 rząd rosyjski zagarnął własność kościelną i zakonną na łączną sumę 2.029.628 rubli, a w następnym dziesięcioleciu (1866-1876) zabrał jeszcze inne dobra kościelne wartości 1.479.513 rubli. Równolegle do wprowadzanych zmian politycznych, w przyśpieszonym trybie podjęto podobne działania w zakresie rynku, ekonomii i finansowej kondycji poszczególnych polskich stanów i instytucji. A więc już w 1866 r. wspomniany Komitet do Spraw Królestwa Polskiego zorganizował kontrolę funduszów skarbowych na sposób rosyjski, zniósł Izbę obrachunkową, kontrolę stempla, komisje umorzenia długów, wydziały kontroli w komisji skarbu i na poczcie. Niektóre z ich funkcji przeniesiono do nowo ustanowionych przez Komitet rosyjskich pałat-stancji kontrolnych w Warszawie, Lublinie i Łomży. W 1885 r. zamknięto Bank Polski, w miejsce którego powołano do życia warszawski kantor Banku Państwa. Na wielu właścicieli ziemskich nałożono kontrybucję wojenną w wysokości 10 % od dochodów i pobierano ją do r. 1897. Tylko tą drogą rząd carski po samym roku 1878 wyciągnął ze społeczeństwa polskiego kontrybucjami 82 miliony rubli.[10]

Działacze Komitetu Urządzającego z Nikołajem Milutinem i Władimirem Czerkasskim na czele zakładali, że na wszystkie polskie stany znalezione będą skuteczne sposoby ich unicestwienia. I tak inteligencja polska miała być przetrzebiona środkami policyjnymi; burżuazja i chłopstwo nasiloną rusyfikacją, a najtrudniejsze do zdławienia duchowieństwo – sposobami szczególnymi. Przy tym *ustanowiono dla Polaków prawo wyjątkowe, nie pozwalające w Królestwie na żadne spółki i stowarzyszenia ekonomiczne, naukowe, potocznie filantropijne, a nawet dla prostej tylko zabawy zawiązywane – jeżeli ich nie upoważni „zezwolenie najwyższe". Komitet do spraw Królestwa Pol-*

[9] Stefan Kieniewicz, dz. cyt., s. 280.
[10] Tamże.

skiego w r. 1872 zauważył, że w Królestwie stowarzyszenia i spółki chociażby pomyślane były bez politycznego celu, niemniej jednak w następstwie ich zjawiają się zawsze przyjazne warunki do wytworzenia takiej organizacji, w których agenci prywatnych stowarzyszeń zyskują możność kierowania różnych klas ludności na drogę dążeń politycznych.[11] Nic więc dziwnego, że nie było zgody na zakładanie nawet tak użytecznych instytucji, jak chociażby ochotnicze straże ogniowe, czy też Towarzystwa dobroczynności.

Kapitalistyczne formy gospodarki, aczkolwiek doświadczane europejskimi i światowymi kryzysami, powodowały jednak dalsze zmiany w obrazie wsi byłego Królestwa Kongresowego. Mimo usprawnienia form gospodarowania poprzez usprzętowienie, podjęcie rentownych upraw i hodowli, wieś mazowiecka miała dużą nadwyżkę siły roboczej, którą zagospodarował intensywnie rozwijający się przemysł w Warszawie, Łodzi i innych większych miastach. Zjawiskom tym towarzyszyło coraz żywsze budzenie się świadomości nowych stanów w ciemiężonej przez carat społeczności polskiej. Obok zwracającego na siebie coraz większą uwagę chłopstwa, zaczęła – przede wszystkim w uprzemysławiających się miastach – rodzić się i szybko rosnąć klasa robotników fabrycznych. Do rozwoju tych społeczności w bardzo dużym stopniu przyczynili się – po części – zwolennicy tzw. pracy organicznej, zaś w szeroki zakresie – przedstawiciele pozytywizmu warszawskiego, pośród których obok Bolesława Prusa – wyróżniał się związany z ziemią ciechanowską, Aleksander Świętochowski, uważany za ojca całej grupy tego kierunku społeczno-literackiego. Ostro krytykując ówczesny system społecznego ucisku, A. Świętochowski główną nadzieję szczęścia ogółu postrzegał w ludzie: *Ta ciemna dotąd, nieświadoma masa coraz bardziej występuje w życiu naszym, jako potężny czynnik rozwoju narodowego* […]. *Szlachta polska wypowiedziała już ostatecznie swoje słowo, nie wypowiedział go tylko lud.. Mamy nadzieję, że gdy on wzmoże się w dobrobyt i podniesie w oświacie, wywrze głęboki i dodatni wpływ na przyszłość kraju. Z tej rudy stronnictwo postępowe u nas spodziewa się wytopić najwięcej szlachetnego kruszcu* […]. *Przed nami szerokie pole podbojów przemysłowo-handlowych, którego dotąd nie opanowaliśmy dostatecznie i na którym odnieść możemy pewniejsze zwycięstwa niż te, w których dotąd pokładaliśmy całą naszą ufność* […]. *Oto program działań rozumnych i skutecznych, tym bardziej, że państwo, w którego skład weszliśmy otwiera im w wielu kierunkach szerokie ujścia*.[12] Z kolei Bolesław Prus m. in. stwierdzi, że siły naszej inteligencji są jeszcze za słabe do prac ogólnie cywilizacyjnych i samodzielnych, że muszą się wzmocnić nowymi sokami, które znajdują się wśród ludu wiejskiego i klas pracujących. Suma summarum

[11] Fragmenty książki Stanisława Krzemińskiego „Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce (1863-1888)" [w] Źródła do dziejów Polski w XIX i XX wieku. Lata 1864-1918. Tom 2. Wybór tekstów źródłowych, dz. cyt., s. 17-18.

[12] Postawy polityczne pozytywistów. Aleksander Świętochowski o sytuacji w zaborze rosyjskim i jej konsekwencjach. 1882 r. Tamże, s. 77, 78.

największy nacisk położono na prace oświatowe i filantropijne świadczone na rzecz ludu. Właściwy postęp wsi upatrywano w budowie i rozbudowie szkół wiejskich, ochronek, bibliotek, kas pożyczkowo-oszczędnościowych, kółek rolniczych, ochotniczych straży pożarnych. Apelowano przy tym do ziemian o ich przykładne przewodzenie w tych przedsięwzięciach. Apele te nie pozostały na Mazowszu Północnym bez oczekiwanego odzewu. Obok duchowieństwa *ziemianie płoccy byli aktywnymi członkami Ligi Narodowej, działali w tajnych kółkach samokształceniowych, zakładali tajne szkoły, aktywnie włączali się w walkę o język polski w czasie rewolucji 1905 roku. Odgrywali też wtedy kulturotwórczą rolę na polskiej wsi. Ziemianki zakładały ochronki i uczyły dzieci służby folwarcznej. Szczególnie mocno zaznaczyła się tu działalność Władysława i Marii Płoskich na terenie powiatu płockiego, rodziny Choromańskich i Bojanowskich na terenie ciechanowskiego, Tadeusza Rudowskiego w powiecie mławskim, Stanisława Chełchowskiego w powiecie przasnyskim i na terenie całej guberni.*[13]

A więc widzimy programowe odejście Polaków, czasowo przynajmniej, od ambicji suwerennościowych i niepodległościowych. Podobnie należy ocenić pierwsze programy socjalistów polskich, a następnie partii Proletariat, stawiających na rosnące masy robotników w uprzemysławiających się miastach, jak Warszawa, Łódź czy Żyrardów. Milczeniem pominięto sprawę niepodległego państwa w odezwie programowej Socjalno-Rewolucyjnej Partii Proletariat z 1882 r. *Partia Proletariat* – zauważył S. Kieniewicz – *zaszczepiła polskim robotnikom elementy teorii marksizmu, uczyła ich rewolucyjnej walki z caratem i z burżuazją oraz braterstwa z rewolucjonistami rosyjskimi […]. Zasady programowe proletariatczyków błądziły w niejednym, dając wyraz skłonnościom do anarchizmu i terroru. Odrzekały się też świadomie od hasła niepodległości Polski, chociaż oddawały hołd jej dawnym męczennikom.*[14]

Zresztą nawet najsilniejsze ambicje niepodległościowe Polaków niewiele mogły znaczyć w Europie II połowy XIX wieku. Także upadek Rosji carskiej tylko w niewielkim stopniu zwiększył szanse na polskie odrodzenie. Dopiero nowy porządek Europy, ukształtowany po wojnie światowej, i wejście na jej arenę opatrznościowych mężów znad Wisły, pozwolił konkretnie myśleć o przywróceniu ojczyzny Polakom.

3. Poważna destrukcja polskiej organizacji kościelnej

W najtrudniejszym położeniu po powstaniu styczniowym znalazł się Kościół katolicki Królestwa – najpewniejsza podpora życia narodowego Polaków i największa nadzieja na jaśniejszą ich przyszłość. O sytuacji Kościoła w likwidowanym Królestwie Polskim tak pisał do wydawanych we Francji

[13] Tomasz Piekarski, Ziemiaństwo Mazowsza Płockiego w latach 1918-1938, Poznań 2013 s. 346 [Losy ziemiaństwa płockiego w latach 1864-1914 s. 24-77].

[14] Stefan Kieniewicz, dz. cyt., s. 344.

„Etudes Franciscaines" sam o. Honorat Koźmiński: *Bezpośrednio po upadku powstania zewnętrzna organizacja kościelna przedstawiała obraz niemal całkowitej destrukcji. Stolice biskupie pozostawały nieobsadzone, a ci pasterze, którzy pozostali w diecezjach byli tak związani przepisami administracyjnymi, że w praktyce nie mogli wydać żadnego zarządzenia bez pozwolenia władzy cywilnej. Nie wolno im było wyjechać z diecezji bez pozwolenia gubernatora, ich korespondencja z władzami musiała być prowadzona w języku rosyjskim. Nie wolno było wypłacać stałej pensji organistom kościelnym. Biskup nie miał prawa wizytować szkół elementarnych bez zezwolenia władz szkolnych, również nie miał prawa przyznawać kapłanom awansów kościelnych bez uzyskania uprzednio zezwolenia rządowego.*

Sytuacja ulegała stale pogorszeniu, a nowe, coraz liczniejsze ustawy wyrywały biskupom z rąk resztki wolności. I tak otrzymali oni zakaz samodzielnego przyjmowania kandydatów do seminariów duchownych, rząd przepisał dla kandydatów jako minimum wykształcenia cztery klasy gimnazjalne i on też decydował o tym, czy ksiądz może być ukarany przez władze kościelne; nie wolno było biskupom gromadzić kapłanów na rekolekcje w większych grupach niż 10-12 osób i to po uprzednim zawiadomieniu gubernatora; korespondencja z Rzymem mogła być prowadzona jedynie za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Petersburgu. W każdym kościele trzeba było prowadzić w języku rosyjskim dokładny wykaz, kto i za kogo zamówił mszę żałobną. Uroczystości odpustowe musiały być zgłoszone wcześniej, a policja była obowiązana sprawdzić przy tej okazji paszporty księży. Wszelkie procesje i pielgrzymki zostały zabronione. Poza kościołem nie było wolno uczyć religii. Zakazano również szerzenia nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego.

Zdawałoby się, że skrępowanie Kościoła nie może już posunąć się dalej. A przecież za cara Aleksandra III (1881-1894) wyszły nowe rozporządzenia, które miały na celu jeszcze większe obezwładnienie duchowieństwa. Aleksander III – pisał dalej o. Honorat – był całkowicie oddany interesom Rosji i cerkwi; razem z diakami dzwonił w dzwony na nabożeństwo, a podczas swojej ostatniej choroby złożył ślub, że jeśli powróci do zdrowia, to całe imperium doprowadzi do prawosławia. Toteż za jego panowania sytuacja była nie do zniesienia. Wszystkie ustawy był skierowane przeciw katolikom. Nawet katechizm zawierał pytania tego rodzaju: Kto najwięcej szkodzi Rosji? Odpowiedź: Chan krymski i Papież rzymski. Nie cofano się przed żadnym środkiem. Denuncjacje napływały przeciw księżom z przyczyn śmiesznie błahych: ksiądz miał buty nie oczyszczone podczas mszy w dniu rocznicy carskiej, albo słuchał spowiedzi podczas nabożeństwa za cara, albo odprawiał mszę św. przy bocznym ołtarzu podczas takiego nabożeństwa, natychmiast szef żandarmów przychodził robić dochodzenie.

W tym okresie Kościół otrzymał rozporządzenia tego rodzaju: księża nowo wyświęceni mają prawo jedynie do odprawienia cichej mszy św. prymicyjnej, nie wolno sprofanowanych kościołów zamykać bez zezwolenia władzy cywil-

nej, nie wolno delegować kapłanów do pomocy w innej parafii bez zgody władz rządowych, biskupi są obowiązani podać policji listę seminarzystów, którzy zamierzają wyjechać na wakacje, wszelka korespondencja konsystorza z duchowieństwem ma być prowadzona w języku rosyjskim. Jak troskliwą opieką władze otaczały biskupów może świadczyć nieco późniejsze rozporządzenie, domagające się, aby biskup wizytujący diecezję przesłał uprzednio gubernatorowi swoje itinerarium.[15]

Jak z rogu obfitości – pisał wspomniany biskup P. Kubicki – *ukazywały się zarządzenia za zarządzeniami, co jedno to więcej krępowało swobodne i naturalne życie kościelne i ograniczało pracę duchowieństwa tak świeckiego jak i zakonnego. Wystarczy powiedzieć, że od 1864 r. do 1870 wyszło w tym duchu różnych rządowych okólników tyle, że wystarczyło z nich materiału na 3 książki, liczące razem 469 stronic druku, wydawanych niekiedy jawnie, a najczęściej sekretnie.*[16] O. Honorat, naturalnie wymienił w swej publikacji tylko niektóre z nich. Nie sposób nawet tutaj podać tytuły tych dokumentów i daty ich wydania. Warto jednak wymienić owe trzy wspomniane książki zatytułowane *Sbornik cirkularow po uprawlenju duchownymi diełami*, wydane w Warszawie w latach 1866, 1867 i 1871. Najbardziej szczegółowe omówienie rzeczonych okólników rządu rosyjskiego w języku polskim przedstawił cytowany biskup Paweł Kubicki w t. 1 części 1 swego dzieła *Bojownicy Kapłani* (s. 1-314).

4. Represje wobec diecezji płockiej

Funkcjonuje uzasadniona opinia, że carski zaborca wobec diecezji płockiej i Kościoła całego Północnego Mazowsza – chociażby z uwagi na działanie w tym rejonie samego Zygmunta Padlewskiego – był szczególnie srogi i bezwzględny. Nie było przecież dla nikogo tajemnicą, a zwłaszcza dla carskiej policji, że płockie duchowieństwo otwarcie zachęcało wiernych do wstępowania w szeregi powstańcze, a niektórzy duchowni byli nawet dowódcami oddziałów lub co najmniej ich doradcami i przewodnikami, zbierali i gromadzili fundusze na broń i aprowizację, organizowali i urządzali szpitale polowe, byli kapelanami wojskowymi. Odwet był więc srogi: zamknięto w diecezji 13 klasztorów męskich. I tak skasowano klasztory: augustianów w Ciechanowie, franciszkanów w Dobrzyniu n. Wisłą, misjonarzy w Mławie i Płocku, karmelitów w Płońsku i Trutowie, reformatów w Pułtusku – razem siedem klasztorów. Zamknięte natomiast zostały klasztory: benedyktynów w Pułtusku, bernardynów w Ostrołęce, Przasnyszu i Skępem, reformatów w Płocku i Żurominie – razem sześć klasztorów. *Z klasztorów tych wywieziono przeszło stu pięćdziesięciu zakonników. Tylko dwa klaszto-*

[15] Maria Werner, O. Honorat Koźmiński kapucyn 1829-1919, Poznań – Warszawa 1972 s. 295-297.
[16] Bojownicy kapłani…, Cz. 1, t. 1, Sandomierz 1933 s. 25-26.

ry zostały uznane za etatowe: klasztor kapucynów w Zakroczymiu i klasztor karmelitów w Oborach koło Rypina. Natomiast klasztory bernardynów w Ratowie i Strzegocinie oraz reformatów w Zarembach uznano za nieetatowe i te czasowo pozostawiono, a skasowano je w momencie, gdy liczba zamieszkałych w nich zakonników zmniejszyła się do ośmiu. Podobny los spotkał klasztory żeńskie. Żaden nie został uznany za etatowy. Norbertanki w Czerwińsku, benedyktynki w Sierpcu i bernardynki w Przasnyszu przetrwały tylko z racji większej liczby zamieszkałych w nich sióstr.[17] Z premedytacją potraktowano kler diecezjalny, wobec których wszczęto i przeprowadzono szczegółowe dochodzenia. Trzech biskupów płockich: Wincenty Popiel, Michał Nowodworski i Kacper Borowski przez wiele lat pozostawało na zesłaniu w Rosji, a paruset księży, niektórzy na zsyłce, a większość w kraju, doświadczało carskich szykan i prześladowań. Zarzutów wysuwano w zasadzie bez liku, od zsyłki, deportacji za granicę po mandaty pieniężne (od kilku do 200 rubli i więcej) nakładano bez jakichkolwiek procedur dochodzeniowych. Regulowano je z kolei, czując się w obowiązku demonstrowanie postaw wynikających z powinności tak wobec Kościoła jak i wobec Ojczyzny. Dla sprawy Kościoła 71 księży ukarano tytułem okazywania przez nich dezaprobaty wobec prawosławnych, popularyzowania nabożeństwa do Serca Jezusowego, budowanie bram biskupom wizytującym parafie, zbierania ofiar na remonty zabudowań plebańskich, publiczne słowa krytyki wobec zaborcy. Kary poniesione dla sprawy Ojczyzny dotknęły 338 duchownych i uzasadniane były ich współudziałem w powstaniu, apatią do wszystkiego co rosyjskie, posiadaniem narodowych chorągwi, nieprawomyślnością polityczną, preferowaniem ponad rosyjski języka polskiego, próbami organizacji szkoły polskiej bądź biblioteki parafialnej, budzeniem ducha polskiego pośród parafian, odprawianiem narodowych nabożeństw żałobnych oraz rocznicowych ze śpiewem pieśni patriotycznych i z patriotycznymi kazaniami.

Trzecią kategorię kar zastosowano wobec 19 kapłanów płockich za ich niewłaściwe postawy odnośnie nabożeństw galowych nakazywanych w związku z uroczystościami obchodzonymi na dworze cesarskim. Np. 150 rubli musiał zapłacić prob. Blichowa za odejście od ołtarza w trakcie śpiewania *Ciebie Boga chwalimy* za ocalenie następcy tronu; inny kapłan nieco mniejszą karę musiał uiścić za opuszczenie w czasie modlitw za dom panujący imion rodziny cesarza; 100 rublami ukarano księdza, który nabożeństwo galowe odprawił przy bocznym ołtarzu, na naganie poprzestano odnośnie do celebransa, który w czasie nabożeństwa galowego zamiast być przy ołtarzu – spowiadał w konfesjonale. Bywało w tym względzie i tak, że proboszcz wcześniej nie ogłosił odprawienia takiego nabożeństwa, bądź zlecił je swemu wikariuszowi czy też wręcz odmówił jego celebracji. Z kolei ostatnia

[17] Michał Marian Grzybowski, Biskup Popiel wobec kasaty klasztorów diecezji płockiej w 1864 roku, „Chrześcijanin w świecie" 1980 nr 91-92 s. 70-71; zob. też: Roland Prejs, Zakonnicy franciszkańscy Królestwa Polskiego po kasacie 1864 roku. Dzieje – postawy, Warszawa 2003.

kategoria kar – zastosowanych wobec 43 duszpasterzy płockich – obejmowała przekroczenia przepisów paszportowych. Okazuje się, że niektórzy duchowni, opuszczali miejsca swej pracy bez wiedzy i pisemnej zgody władz policyjnych, udając się do rodziny, do kurii płockiej, swego dziekana, parafii wizytowanych przez biskupa, do kapłanów świętujących swoje jubileusze, a nawet do Rzymu.

Co najmniej trzydziestu siedmiu spośród nich skazanych zostało na zsyłkę. Byli to:

1. Edward Abratowski – reformat klasztoru w Płocku,
2. Andrzej Gundolf Bartoszewicz – komendarz z Malużyna,
3. Franciszek Chrapkiewicz – administrator par. Sumino,
4. Edmund Czosnakiewicz, dominikanin, komendarz par. Goleszyn,
5. Jan Kanty Czyżewicz, gwardian reformatów płockich
6. Rafał Drewnowski – prof. płockiego seminarium,
7. Seweryn Giergielewicz – prob. par. Zaremby Kościelne,
8. Jan Gronkiewicz – prob. par. Rościszewo,
9. Ambroży Grzymała – reformat klasztoru w Żurominie,
10. Wincenty Gutkowski – komendarz par. Szydłowo,
11. Ignacy Kamieński – prob. par. Grudusk,
12. Leon Kołakowski – prob. par. Nur,
13. Feliks Kowalewski – prob. par. Lutocin,
14. Józef Kowalewski – prob. par. Wąsewo,
15. Augustyn Krużmanowski – prob. par. Glinojeck,
16. Teodor Kurkiewicz – reformat z Żuromina
17. Marian Kwiatkowski – prob. z Janowa,
18. Walenty Manelski – prob. par. Lubowidz,
19. Jan Marcinkowski – wik. z Wyszogrodu,
20. Ludwik Mierzyński – administrator par. Myszyniec,
21. Wiktor Mościcki – wik. w Płocku,
22. Stefan Olszewski – wik. par. Myszyniec,
23. Jan Piotrowski – prob. par. Wąsewo,
24. Jan Pomiechowski – prob. par. Dobrzejewice,
25. Stanisław Pomirski – wik. par. Płoniawy,
26. Stanisław Pujdo – wikariusz płocki,
27. Gerwazy Reinis – reformat z Żuromina,
28. Kacper Renner – wik. par. Szreńsk,
29. Franciszek Rogoziński – komendarz w Opinogórze,
30. Cyryl Skalski – kleryk bernardyński z Przasnysza,
31. Julian Smoleński – wikariusz w Lipnie,
32. Franciszek Szmejter – prof. seminarium pułtuskiego,
33. Ignacy Szyszkowski – administrator par. Wyszogród,
34. Jan Uszyński – prob. par. Kleczków,
35. Narcyz Wilewski – prob. par. Wyszków.

36. Michał Wiśniewski – wikariusz w Ostrołęce,
37. Teofil Wojczyński z Konsystorza Płockiego.[18]

Zdecydowanie większą część tej grupy (dokładnie 22 osoby) wywieziono na Syberię Wschodnią, do irkuckiej guberni, a mianowicie do osławionej z katorg nadbajkalskiej Tunki.[19] Tragiczny status skazańca nie załamał jednak płockich księży i zakonników. Np. F. Kowalewski ułożył w Tunce piękny zbiór ornitologiczny z rzadkich ptaków syberyjskich; F. Rogoziński i J. Pomiechowski przełożyli z francuskiego 8-tomowe dzieło Gaume'a pt. *Katechizm wytrwałości*; F. Szmejter wiele pracował w dziedzinie nauk przyrodniczych, spisał zielnik roślin syberyjskich, wykładał towarzyszom chemię, pisał dla nich powieści, co miał, uboższym po kryjomu rozdawał; R. Drewnowski cieszył się na całą okolicę dużym wzięciem, jako zdolny lekarz; a reformat A. Grzymała prowadził aptekę.[20]

Dziesięciu spośród owych 37 skazańców, niestety, nie powróciło już na ziemie ojczyste. Ostatnie tchnienie w granicach imperium rosyjskiego oddali:

1. Jan Kanty Czyżewicz – zachorował na „puchlinę wodną" i zmarł w 1874 r. w Galiczu, w guberni kostromskiej.

2. Rafał Drewnowski – profesor Seminarium Duchownego w Płocku, który na zesłaniu zajmował się leczeniem, także ludności miejscowej, zmarł w wieku 63 lat w Irkucku 26 grudnia 1897 r. *od przewlekłej choroby.*

3. Leon Kołakowski – komendarz nurski, zmarł w m. Horodyszcze.

4. Feliks Kowalewski – zmarł – mając 63 lata – prawdopodobnie w Smoleńsku w 1889 r.

5. Augustyn Krużmanowski – proboszcz glinojecki, któremu wyrok śmierci zamieniono na 10 lat katorgi syberyjskiej, zmarł w szpitalu w Irkucku 7/19 kwietnia 1873 r., *wskutek ciężkiej choroby*, w wieku lat 57.

6. Teodor Kurkiewicz – reformat z Żuromina, ciągle chorował z powodu odmrożenia rąk i nóg podczas drogi na Sybir. Zmarł w Tunce 15/27 stycznia 1871 r. *wycieńczony ciężką i długą chorobą.*

7. Marian Kwiatkowski – adm. par. Janowo, wysłany do zabajkalskiego kraju na 12 lat katorgi w kopalniach, zm. w m. Czyta.

---

[18] Michał Marian Grzybowski, Duchowieństwo diecezji płockiej w walce o wolność narodu i Kościoła po roku 1863, Studia Płockie. T. 19-20, Płock 1992 s. 231-242; Ryszard Juszkiewicz, Powstanie Styczniowe na Północnym Mazowszu, Warszawa 1992; Michał Marian Grzybowski, Udział duchowieństwa katolickiego w powstaniu styczniowym na Mazowszu [w] Powstanie styczniowe na Mazowszu Północnym. Praca zbiorowa pod red. Aleksandra Kociszewskiego, Warszawa – Ciechanów 1994 s. 51-70; Anna Stogowska, Księża diecezji płockiej na Syberii [w] Kościół katolicki na Syberii. Historia – Współczesność – Przyszłość, red. A. Kuczyński, Wrocław 2002 s. 75-86.

[19] Eugeniusz Niebelski, Tunka. Syberyjskie losy księży zesłańców 1863 roku. Wrocław 2011 s. 298-355 [Słownik duchownych osiedlonych w Tunce].

[20] Tomasz Ogończyk [Władysław Mąkowski], Płoccy księża powstańcy w Tunce na Syberii, „Głos Mazowiecki" 1933 nr 14 s. 2.

8. Gerwazy Reinis – reformat z Żuromina zmarł na tyfus 10 lutego 1881 r. w Spassku.

9. Franciszek Szmejter – prof. seminarium pułtuskiego, skazany na lat 10 do ciężkich robót na Syberii z pozbawieniem wszystkich praw stanu, zmarł w Irkucku *od reumatyzmu i zapalenia płuc* 16 listopada *veteri styli* 1876 r. w wieku 47 lat.

10. Jan Uszyński – prob. par. Kleczków, pozbawiony wszystkich praw stanu i zesłany na Syberię, zmarł nagle w Tunce, najprawdopodobniej w marcu w 1868 r.[21]

Natomiast powroty na ziemię ojczystą, na Mazowsze Płockie, pozostałych przy życiu *powstańców-sybiraków* trwały długie lata, nawet do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości. Ostatnim z nich był bodaj ks. Stanisław Pomirski, który w latach 1890-1920 pracował – jako misjonarz – w Kijowie, by dopiero w maju 1920 r., korzystając z obecności wojsk polskich w tym mieście, powrócić w rodzinne strony na Mazowsze.[22]

5. Mimo inwigilacji, terroru i prześladowań…

Mimo wręcz nieprawdopodobnych inwigilacji, bezwzględnego terroru i prześladowań z surowymi karami włącznie pognębiającymi Kościół katolicki w Polsce, duchowieństwo polskie nigdy nie poddało się szalonym i zmasowanym atakom popowstaniowej polityki carskiej wobec Polaków. Doskonałym przykładem takiego stanu rzeczy jest diecezja płocka, która pomimo poniesionych ofiar nie skapitulowała.

Z poświęceniem pracowali biskupi płoccy: arcypasterze-zesłańcy (W. T. Popiel-Chościak, M. Nowodworski i K. Borowski), jak i H. Kossowski oraz J. E. Szembek i A. Wnukowski. Im, a szczególnie biskupowi Michałowi Nowodworskiemu, dobre i w miarę spokojne lata swej pracy zawdzięcza Seminarium Duchowne w Płocku; oni, a przede wszystkim biskupi K. Borowski, H. Kossowski i M. Nowodworski, poprzez wizytacje kanoniczne ożywiali popadające w tamtych latach w stagnację życie religijne w parafiach. Przewodnicy duchowi diecezji, odpowiedzialni w pierwszym rzędzie za stan świadomości religijnej wiernych, zdawali sobie bowiem sprawę, że chłop na Mazowszu i jego dzieci niewiele i za mało wiedzą na temat wartości sakramentów świętych i ceremonii religijnych, a ich aktywność podczas nabożeństw jest niska, a czasami ma znamiona infantylności.

Poprawie tego stanu rzeczy *ad hoc* służyły wystąpienia biskupie podczas wizytacji kanonicznych. Na bliższą i dalszą przyszłość największą w tym kierunku pomoc miały przynieść specjalnie dla ludu przygotowane publikacje

[21] Zestawienie to sporządzone zostało w oparciu o cytowane tutaj prace M. M. Grzybowskiego, R. Juszkiewicza, P. Kubickiego, E. Niebelskiego, T. Ogończyka i A. Stogowskiej.

[22] Michał Marian Grzybowski, Syn ziemi Zakrzeńskiej ks. Stanisław Pomirski 1835-1929, Płock 1994.

religijne oraz odpowiednio opracowane katechizmy jak również publikacje kazań. Zadania tego podjęli się dwaj światli kapłani: Roch Filochowski, wicerektor seminarium płockiego, późniejszy kapelan abpa Wincentego Popiela oraz Gracjan Rzewuski rektor tegoż seminarium, następnie wieloletni proboszcz parafii raciąskiej. Pierwszy z nich, właśnie z myślą o zaniedbanym religijnie chłopie mazowieckim pisał i wydawał popularne i tanie książeczki dla ludu. Można tu wymienić następujące ich tytuły: *Rozmowy o Panu Jezusie, Rozmowa o czytaniu Biblii, Historia święta Starego Testamentu, Historia święta Nowego Testamentu, Patriarchowie, Prorocy, Apostołowie i Ewangeliści, Mężowie apostolscy, Ojcowie i pisarze Kościoła, Doktorowie Kościoła, Męczennicy chrześcijańscy, Wyznawcy chrześcijańscy.* Ks. Filochowski wydał inne jeszcze niezwykle potrzebne na tamte czasy książki, jak *Krótki katechizm w celu przygotowania dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii św.,* dwuczęściowy *Podręcznik katechizmowy do nauk większych i mniejszych opracowany na treści krótkiego katechizmu, Książkę pożyteczną dla wiernych na niedziele i święta całego roku.* Jego *Krótki katechizm…* doczekał się wielu wydań i wznawiany był nawet po II wojnie światowej.[23] Wielką popularnością, nie tylko w diecezji płockiej cieszyły się również, notujące do 14 wydań, katechizmy w redakcji ks. Gracjana Rzewuskiego, w szczególności *Mały katechizm rzymsko-katolicki przystępnym sposobem wyłożony, który posłuży zarazem do gruntownego przygotowania dzieci do pierwszej Komunii św.* jak również *Katechizm rzymsko-katolicki większy przystępnym sposobem wyłożony przez X. Gracyana Rzewuskiego, kanonika katedralnego płockiego, proboszcza parafii Raciąż, b. regensa i profesora Seminarium Płockiego.*[24]

Wielkim zaangażowaniem w pracę na rzecz ludu okresu popowstaniowego na Mazowszu odznaczał się m. in. kapłanami diecezji płockiej również ks. Antoni Brykczyński – wychowany w rodzinie z nastawieniem patriotycznym, dobrze wykształcony, z oddaniem pracujący jako profesor Seminarium Duchownego w Płocku, troskliwy duszpasterz w Pałukach i Goworowie, wybitny historyk sztuki kościelnej, a nade wszystko gorący patriota, całe swoje życie poświęcający służbie innym, nie bez powodu nazywany *pozytywistą w sutannie*.[25]

Część tych zadań wkrótce wzięła na siebie płocka prasa katolicka, realizując je w pierwszym rzędzie na łamach – ukazującego się od 1906 r. – *Mazura* określanego jako *najtańsze pismo tygodniowe, oświatowe, religijno-społeczne dla wszystkich*.[26]

---

[23] Michał Grzybowski, Filochowski Roch (1838-1896), Słownik Polskich Teologów Katolickich. T. 1, Warszawa 1981 s. 475-477.

[24] Hieronin Eugeniusz Wyczawski, Rzewuski Gracjan Marcin, Słownik Polskich Teologów Katolickich. T. 3, Warszawa 1982 s. 546-547.

[25] Michał Marian Grzybowski, Agnieszka Feliniak, Piśmiennictwo księdza Antoniego Brykczyńskiego 1843-1913, Płock 2004.

[26] Zob. Andrzej Rojewski, „Mazur – popularny religijno-społeczny tygodnik diecezji płockiej (1906-1918), Studia Płockie. T. 19-20 s. 263-297.

Największym, autentycznym bohaterem omawianych czasów terroru carskiego był o. Honorat Koźmiński z klasztoru kapucyńskiego w Zakroczymiu, który – wykorzystując dogodną formę pracy poprzez konfesjonał – powołał do życia ponad 20 formacji zakonnych, łącząc ludzi jednego zawodu w małe grupy bez habitu i ślubów żyjące w oparciu o zasady tercjarstwa. Zgromadzenia te realizowały się na niwie utrudnionej wówczas w Królestwie pracy społecznej. Prowadziły ją na wielu ważnych dla tamtejszego społeczeństwa płaszczyznach. I tak w środowisku miejskim pracowały siostry fabryczne – zytki, Marylki i obliczanki; w środowisku wiejskim – martanki i służki; na niwie charytatywnej franciszkanki i wspomożycielki, a popularyzacji oświaty poświęciły się posłanniczki i pocieszycielki. Największy procent tych zgromadzeń stanowiła ludność diecezji płockiej, w bardzo dużej mierze z okolic Płońska. Już w 1908 r. w diecezji płockiej istniały 33 domy zakonne, a służki pracowały w ponad 100 parafiach Mazowsza Północnego.[27] Dane te przeczą lansowanej momentami opinii o carskiej likwidacji życia zakonnego w Królestwie. Tak naprawdę, w okresie pokasacyjnym, dzięki o. Honoratowi, było ono nawet żywsze i bogatsze. Świadczy o tym dobitnie fakt, iż po 1900 roku ruch honoracki przysporzył terenom Królestwa 7613 członków, czyli 1 siostra wypadała na 1070 wiernych, kiedy przed kasatą klasztorów 1 siostrze odpowiadało na tym samym terenie 12 tys. osób.

Można też mówić o wielkiej rzeszy co najmniej odważnych i pełnych poświęcenia dziesiątków tysięcy anonimowych wiernych diecezjan płockich, którzy pod kierunkiem swoich proboszczów w okresie popowstaniowym najczęściej własnym sumptem wznieśli od fundamentów, bądź poddali poważnym remontom, niewiarygodną ilość świątyń i kaplic. Skrupulatne obliczenia wskazują, że w latach 1865-1914 w ówczesnej diecezji płockiej wzniesiono 71 nowych kościołów, których – nota bene – nie było wolno rozpoczynać bez pisemnej zgody Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, nawet kiedy wierni wobec braku kościoła czy kaplicy pozbawieni byliby nabożeństw i sakramentów.

Najwięcej, po 12 świątyń, zbudowano w dekanatach mławski i pułtuski. W dekanacie mławskim wzniesiono je w Dąbrowie, Dłutowie, Janowcu Kościelnym, Radzanowie, Sarnowie, Szydłowie, Wieczfni, Wojnówce, Wyszynach, Zielonej, Zieluniu i w Żmijewie. Z kolei w dekanacie pułtuskim nowe świątynie zbudowano w następujących parafiach: Gzy, Lubiel, Nasielsk, Parciaki, Pokrzywnica. Popowo, Przewodowo. Smogorzewo, Szyszki, Wola Kiełpińska, Zambski i Zatory.

Nieco mniej od okolic mławskich i pułtuskich zbudowano nowych kościołów w następnych dwóch dekanatach, a mianowicie w ostrowskim

[27] Maria Wójcik, Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej. Tom I. Powstanie, rozwój i działalność w latach 1878-1918, Mariówka 1978 s. 282-326; Zofia Krotochwil, Halina Irena Szumił, Prowincja płocka Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej w latach 1883-1991, Warszawa 2000.

i sierpeckim. W dekanacie ostrowskim przybyło 9 kościołów (Ostrów, Boguty-Pianki, Czyżewo, Długosiodło, Jasiennica, Małkinia, Nur, Zaremby i Zuzela). Natomiast w dekanacie sierpeckim wzniesiono 7 świątyń (Gozdowo, Gradzanowo, Koziebrody, Kurowo, Lutocin, Raciąż i Unieck).

Po pięć kościołów zbudowano w tamtych latach w następnych czterech dekanatach: ciechanowskim, ostrołęckim, płockim i przasnyskim. Na ziemi ciechanowskiej nowe świątynie zbudowano w Ciemniewku, Grudusku, Łysakowie, Niedzborzu i Sońsku; na ziemi ostrołęckiej – w Czarni, Dąbrówce, Goworowie, Kadzidle i Łysem; na ziemi płockiej – w Białej, Bielsku, Ciachcinie, Proboszczewicach i Słupi; a na ziemi przasnyskiej – w Baranowie, Brodowych Łąkach, Chorzelach, Duczyminie i Rostkowie.

Stosunkowo najmniej kościołów wzniesiono w omawianych latach w dekanatach: rypiński, płoński, lipnowski i makowski. I tak 4 świątynie zbudowano w rypińskim (Gójsk, Rogowo, Świedziebnia, Trąbin); trzy – w dekanacie płońskim (Baboszewo, Skołatowo, Wrona), trzy – w dekanacie lipnowskim (Dobrzyń n. Wisłą, Ligowo, Tłuchowo), i tylko jeden kościół, w Czerwonce, w dekanacie makowskim.

Ponadto wiele kościołów diecezji płockiej w tym samym czasie – także każdorazowo za zgodą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Petersburgu – rozbudowywano, bądź poddawano gruntownym remontom. W tej grupie wymienia się 33 świątynie takich parafii, jak Bieżuń, Chociszewo, Chrostkowo, Ciechanów, Cieksyn, Daniszewo, Dulsk, Dzierzgowo, Grzebsk, Joniec, Krysk, Krzynowłoga Wielka, Lekowo, Lipowiec, Mława, Opinogóra, Orszymowo, Płock (katedra), Poręba, Przasnysz, Radomin, Radzanowo k. Płocka, Radziki, Radzymin, Różan, Rypin, Sikórz, Słupno, Sulerzyż, Szelkowo, Węgra, Winnica i Woźniki.

Tak więc prawie co druga parafia – nie licząc restauracji świątyń poprzez ich remontowanie i malowanie – była wtedy mniejszym lub większym placem budowy, angażując wokół siebie przede wszystkim duszpasterzy i ich parafian, którzy w tym działaniu okazywali nadzwyczajną ofiarność, budując u siebie ostatnią na tamte czasy oazę dla katolika i Polaka. O wysokim stopniu tej ofiarności świadczy też wystrój wnętrz tak nowych jak też i remontowanych świątyń (ołtarze, organy, obrazy, figury, naczynia i szaty liturgiczne).[28]

Obok wzmianek o składkach bezimiennych parafian zachowały się adnotacje o niektórych fundatorach świątyń i konkretne dane o ich budowniczych-kapłanach. W grupie osób świeckich w całości lub w poważnym stopniu finansujących budowę płockich kościołów wymienia się Helwich Agnieszkę (Rostkowo), Klimkiewicza Antoniego (Ciachcin), Koskowskich M. K. (Gozdowo), Łazowskich Mariannę i Stanisława (Boguty-Pianki), Mieczyńską Różę (Ciemniewko), Piwnickiego A. (Rogowo) Piwnickie-

[28] Zob. Katalog Zabytków Sztuki w Polsce t. X z. 1, 9, 10, 11, 15, 16, 18, 20, 23, 28; zob. też: Wiktor Zygmunt Łyjak, Organy na Mazowszu w diecezji płockiej od 1818 do 1925 roku, Płock 2008.

go Stanisława (Biała), Radziwiłła Macieja (Zatory), Tabędzkich (Zieluń), Werników (Bielsk), Winnickiego Feliksa (Pokrzywnica), Wrotnowskiego L. (Dłutowo) oraz Zielińskiego Antoniego (Duczymin).

Bardzo długą listę stanowią kapłani budowniczowie. Jeśli uwzględniłoby się w niej także księży podejmujących się przebudowy i większych remontów – liczyłaby ona ponad 100 osób, czyli prawie połowę ogółu ówczesnego płockiego duchowieństwa. Z tej racji odstąpiono tutaj od imiennej prezentacji tej skądinąd niezwykle aktywnej grupy oddanych synów Kościoła. Nie wypada jednak nie zauważyć, że niektórzy kapłani w latach terroru carskiego budowali, remontowali i restaurowali po kilka kościołów. Na pierwszym miejscu należy tutaj wymienić ks. Józefa Michnikowskiego, który w latach 1895-1900 (wespół z ks. L. Gościckim) zbudował kościół w Rostkowie, następnie od 1903 do 1907 budował kościół w Czarni k. Ostrołęki, a w latach 1909-1912 – w podpłockim Bielsku, nie licząc robót remontowo-konserwacyjnych w Kadzidle, Makowie i Pułtusku. O jego wkładzie w sakralne budownictwo Mazowsza m. in. pisano: *W 1899 roku otrzymał nominację na wikariusza i rektora kościoła pobernardyńskiego w Przasnyszu. Tu razem z ks. Leonem Gościckim, także miejscowym wikariuszem, zajął się budową kościoła w Rostkowie. Właściwie od fundamentów, które zrobił ks. Gościcki, resztę budował przez 2 lata ks. Michnikowski. Słusznie więc powiedzieć można, że w głównej mierze on był budowniczym tego kościoła. W 1901 roku z Przasnysza przeszedł do parafii Myszyniec z zobowiązaniem, że w Czarni wybuduje kościół filialny. Energicznie przystąpił do pracy i budowy nowego kościoła* […]. *Rozpoczęta w 1903 budowa kościoła trwała 3 lata* […] *na puszczy w miejscowości odległej od Ostrołęki o 50 km. Puszcza wtedy była tam prawdziwa, drogi bitej nie było, materiały budowlane trzeba było wieźć z Ostrołęki po niesamowitych piachach* […]. *18 marca 1908 roku* [ks. Michnikowski] *przeniesiony został na stanowisko proboszcza do Bielska pod Płockiem, także z zobowiązaniem budowy kościoła. Skrzętnie zabrał się ks. proboszcz do pracy, pobudował cegielnię, w której wypalono 110 tys. cegły, kopiec do jej suszenia, dom dla robotników i administracji. 23 kwietnia 1910 r. przystąpiono do budowy świątyni, zaś 24 czerwca tegoż roku biskup Nowowiejski poświęcił fundamenty* […]. *Zaprojektowano budowlę monumentalną, zamierzano stworzyć w miniaturze kościół mariacki na wsi* […]. *12 sierpnia 1912 r. biskup Nowowiejski dokonał konsekracji kościoła.*[29] Ks. Józef Michnikowski jako budowniczy funkcjonował również w trzech innych powierzonych jego pieczy placówkach duszpasterskich. Jako proboszcz w Kadzidle wyremontował uszkodzony w 1915 roku kościół, pokrył go blachą, a plebanię doprowadził do stanu używalności, następnie podczas duszpasterzowania w Makowie w 1925 r. wybudował wieżę-dzwonnicę, wreszcie w latach trzydziestych zajął

[29] Józef Michnikowski 1872-1939 [w] Michał Marian Grzybowski, Duchowieństwo diecezji płockiej. Wiek XIX. Tom 2, Płock 2010 s. 230-233.

się restauracją kolegiaty pułtuskiej i dokonał gruntownej przeróbki wnętrza domu plebańskiego.[30]

Podobnie wielkim zaangażowaniem w budowę domów Bożych na Mazowszu w tamtych latach wyróżnił się ks. Antoniego Dąbrowskiego, budowniczego kościołów w Smogorzewie (1879), Pokrzywnicy (1881) i Długosiodle (1908-1912). Pierwsze dwa kościoły budował niemal równocześnie i w iście rekordowym tempie – w niespełna dwa lata. Najwięcej czasu zajęła mu budowa świątyni w Długosiodle, ale i zakres przeprowadzonych tam robót był – jak na tamte czasy – bardzo rozległy. Wznoszono mianowicie trójnawową murowaną świątynię z dwiema wieżami na frontonie i kaplicami w transepcie.

Wymienionym dwom kapłanom zapewne w niczym nie ustępuje ks. Jan Remigiusz Jankowski. Kiedy był w Niedzborzu, w latach 1885-1886 wzniósł tam murowany kościół, nową plebanię i inne budynki parafialne. W latach 1898-1905 podobnie zapisał się w historii parafii Wieczfnia, gdzie także zbudował nowy kościół, a przy nim dzwonnicę oraz obszerną murowaną plebanię w stylu staropolskiego dworku. Także na następnych dwóch placówkach duszpasterskich: w Różanie i Ciechanowie ks. Jankowski kontynuował – aczkolwiek już w mniejszym wymiarze – roboty budowlane. I tak w Różanie poważnie zaawansował prace przy budowie nowego kościoła, a w Ciechanowie odrestaurował zabytkową farę i wzniósł Dom Parafialny.[31]

Kilkudziesięciu innych kapłanów diecezji płockiej, którym w latach 1864-1914 przypisana jest budowa kościoła parafialnego pozostawiło po sobie de facto znacznie więcej odremontowanych świątyń, czy też nowych obiektów parafialnych. Oto kilka przykładów takiego stanu rzeczy: Ks. Ignacy Antoszewski, budując kościół w Szyszkach, jednocześnie wystarał się u władz rządowych o przyznanie subsydiów na odnowienie malowideł ściennych w nawie głównej i częściowo w nawach bocznych kościoła pobernardyńskiego w Strzegocinie; ks. Franciszek Chełchowski – obok wystawionego w Sońsku murowanego kościoła, zbudował tam jeszcze plebanię i katolicki dom parafialny, potem odbudował zniszczony podczas I wojny światowej kościół w Krzynowłodze Małej; wspomniany już ks. Leon Gościcki, inicjujący budowę kościoła w Rostkowie, wybudował później kościół parafialny w Małkini, a następnie wydał książkę pt. *Budowa świątyni*, która dla wielu kapłanów – obok wzmiankowanej wcześniej publikacji ks. Brykczyńskiego – stanowiła nieocenioną pomoc w ich budowlanym zaangażowaniu; ks. Wiktor Radzikowski – po wzniesieniu w 1879 r. kościoła w Świedziebni – w 1885 r. odnowił i poszerzył kościół parafialny w Bieżuniu, w 1889 r. pobudował nową murowaną plebanię w Rypinie, wreszcie wyremontował i odrestaurował kościół ciechanowski a także zbudował przy nim murowaną piętrową plebanię;

[30] Tamże.

[31] Michał Marian Grzybowski, Ksiądz kanonik Jan Remigiusz Jankowski 1844-1928, Płock 1998.

a ks. Konstanty Maciej Rejchel całe swe życie proboszczowskie w dużej części wypełniał troską o stan świątyń mazowieckich: remontował kościoły w Gradzanowie i Trzepowie, a w 1883 przystąpił do budowy murowanej świątyni w Kadzidle wzniesionej ze składek nie tylko biednych parafian, ale wiernych całego Królestwa po którym – za rządową zgodą – wędrowało z puszkami „na kościół kadzidlański" ponad 100 Kurpiów.

Szczególny wkład w omawiane dzieło inwestycyjne na Mazowszu także wnieśli zaangażowani w budowę tych świątyń liczni architekci i budowniczowie, jak np. Cichocki Edward, Dziekoński Józef Pius, Dzierżanowski Juliusz, Gosławski Ludwik, Górski Józef, Hinza Jan, Iżycki Józef, Kwiatkowski Jan, Lisiecki Julian, Nowicki Feliks, Przecławski Franciszek, Wójcicki Antoni, Schimmelpfenning Adolf, Szyller Stefan, Wojciechowski Jarosław Marian przysparzając krajobrazowi mazowieckiemu piękne domy Boże, domy modlitw w różnych stylach, bodaj najczęściej w tzw. neogotyckim.[32]

Swego rodzaju dopełnieniem tak ogromnego przedsięwzięcia budowlanego na ziemi płockiej było przygotowanie i wydanie w 1888 r. przez wspomnianego ks. A. Brykczyńskiego książki pt. *Dom Boży, to jest praktyczne wskazówki budowania, naprawiania i utrzymywania kościołów.* Natomiast opatrznościowym mężem tamtych lat okazał się Henryk Kossowski, biskup pomocniczy i administrator diecezji płockiej, *który wydał regulację prawną poddającą wszelkie prace remontowe i budowlane kontroli władzy diecezjalnej. O znaczeniu wydanego przez biskupa Kossowskiego okólnika i wadze poruszonej w nim problematyki świadczył także fakt, iż odnotowany został on w prasie zarówno świeckiej, czego przykładem był lokalny „Korespondent Płocki", jak i kościelnej, a sporo miejsca na swoich łamach zarządzeniu poświęcił „Przegląd Katolicki". W tygodniku tym zacytowane zostały w całości najważniejsze postanowienia dokumentu, a autor korespondencji ks. Antoni Brykczyński, podkreślił znaczenie wydanego przez biskupa Kossowskiego zarządzenia, jako jego zdaniem pierwszego dotyczącego tej istotnej materii w całym Królestwie Polskim, które miało przyczynić się do podniesienia stanu budownictwa kościelnego w diecezji i stać się wzorem dla innych rządców Kościołów lokalnych.*[33]

Wszystko to świadczyło, że zarówno biskupi, proboszczowie, ziemiaństwo, dziedzice, a przede wszystkim lud wierny usilnie dążyli, aby mieć odpowiednie miejsca kultu, gdzie w niedziele i święta, w odpusty i inne uroczystości móc słuchać polskiego słowa, przede wszystkim o miłości Boga, swoich braci i ojczyzny. Wszystko to świadczyło również, że powoli naród polski podnosił się ze zniewolenia i trwa przy nadziei, iż nadejdzie czas, kiedy naród i Kościół odzyskają wolność.

---

[32] Robert M. Kunkel, Architektura gotycka na Mazowszu, Warszawa 2006.

[33] Piotr Lewandowski, Henryk Piotr Dołęga Kossowski biskup pomocniczy i administrator diecezji płockiej (1884-1890), Płock 2009 s. 466-467.

Stanisław Gajewski, autor interesującej publikacji poświęconej diecezji płockiej z lat 1864-1914 pisząc o popowstaniowym odwecie carskim na społeczności Królestwa Polskiego m. in. podkreślił, że Kościół na Mazowszu *stał się symbolem trwania prześladowanego narodu. W tym okresie, kiedy naczelnym hasłem władz kościelnych była praca obliczona na przetrwanie, diecezja płocka odegrała niepoślednią rolę. Biskupi mimo czynionych im stale przeszkód wizytowali parafie, inicjowali prace nad podniesieniem życia religijnego wiernych oraz poziomu intelektualnego i moralnego podległych im księży […]. Seminarium dzięki pracy i zabiegom biskupów i rektorów stało się ogniskiem kultury religijnej nie tylko w diecezji płockiej, lecz również w całym Królestwie […]. Tu powstawały prace i inicjatywy dotyczące odnowy życia liturgicznego, muzyki kościelnej, katechezy. Aktualny problem reformy studiów seminaryjnych wyszedł również z uczelni płockiej i został później przyjęty we wszystkich diecezjach Królestwa.*[34]

I jeszcze jedna konstatacja: analizując cytowane tutaj źródła i przywoływane na pamięć sytuacje wydaje się, iż warto pewne zjawiska tamtych lat jeszcze raz poddać gruntownej analizie i weryfikacji, gdyż pewne opinie co do skuteczności carskiego terroru, do dzisiaj szeroko powtarzane, momentami zaczynają budzić pewne wątpliwości. Ponadto wciąż zbyt mało istotnych szczegółów znamy z życia wielu – zdawałoby się – szeregowych postaci na Mazowszu; z historii i dziejów kultury materialnej tej części naszej Ojczyzny.

Summary

The downfall of January Uprising in 1864 created liquidation of Polish Kingdom and created new conditions for enslaved Polish people. It was open in total russification of all structures of administration by importing Russians to these regions.

In social and economic branch there was a confiscation of many farms and control of all funds.

Also in regard to the church took place extinguishing of many cloisters and limitation of Catholic Authorities to execute their power by civil administration. It was so obvious in the diocese of Plock.

Besides the whole this persecution and invigilation, religious life was not effected by destruction – thanks to the eager work of bishops and priests in parishes, who with parishioners were building new chapels and churches.

Besides these hard conditions the Roman Catholic Church came out victorious.

[34] Stanisław Gajewski, Diecezja płocka w latach 1864-1914 [w] Studia Płockie. Tom III. Kościół Płocki XI-XX wieku. Jubileuszowa Księga Pamiątkowa 900-lecia Diecezji. Część I. Praca zbiorowa pod red. Jerzego Kłoczowskiego, Płock 1975 s. 330-331; Waldemar Graczyk, Wyższe Seminarium Duchowne w latach 1865-2010 [w] Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku 1710-2010, Płock 2010 s. 45-94; Michał Marian Grzybowski, Trzechsetlecie Seminarium Duchownego w Płocku 1710-2010. Kalendarium, Płock 2012.

ANEKS

Budowa/zakup świątyń kaplic w diecezji płockiej w latach 1864-1914 w układzie tabelarycznym

1. Budowa/zakup świątyń

L. p.	Parafia	Proboszcz Administrator	Lata budowy	Styl	Fundatorzy	Architekci Budowniczowie	Konsekrator
A. Dekanat i powiat ciechanowski							
1.	Ciemniewko	Karol Przystański	1881-1884		Róża Mieczyńska		
2.	Grudusk	Ignacy Kamieński	1893			A. Wójcicki	Antoni Julian Nowowiejski
3.	Łysakowo	Bonifacy Kulasiński	1881				Henryk Kossowski
4.	Niedzbórz	Remigiusz Jankowski	1885-1886	neogotyk			Henryk Kossowski
5.	Sońsk	Franciszek Chełchowski	1904-1905			A. Wójcicki	Antoni Julian Nowowiejski
B. Dekanat i powiat lipnowski							
6.	Dobrzyń n/Wisłą	Piotr Pióro	1892-1902				Jerzy J. Elizeusz Szembek
7.	Ligowo	Józef Orłowski	1906-1913	neogotyk			Antoni Julian Nowowiejski

8.	Tłuchowo	Stanisław Nowakowski	1886-1888			L. Gosławski	Jerzy J. Elizeusz Szembek
C. Dekanat i powiat makowski							
9.	Czerwonka	Bolesław Włostowski	1901-1906				Apolinary Wnukowski
D. Dekanat i powiat mławski							
10.	Dąbrowa	Jan Biliński zakupił z Ostrowii Maz.	1895				
11.	Dłutowo	W. Miecznikowski	1894-1895	neogotyk	L. Wrotnowski	S. Szyller	Apolinary Wnukowski
12.	Janowiec Kościelny	Hieronim Syski	1912	gotyk		J. P. Dziekoński	Antoni Julian Nowowiejski
13.	Radzanów		1870				
14.	Sarnowo	Adam Gutkowski	1877-1881	neogotyk			Henryk Kossowski
15.	Szydłowo	Antoni B. Kukliński	1871-1884				Henryk Kossowski
16.	Wieczfnia	Remigiusz Jankowski	1898-1905				Apolinary Wnukowski
17.	Wojnówka		1904-1914				
18.	Wyszyny	Józef Brzeski	1894	neogotyk		J. Górski, S. Szyller	Apolinary Wnukowski
19.	Zielona M.	Paweł Burawski	1908-1912			W. Ciechanowski	
20.	Zieluń	Stanisław Przetakiewicz	1872-1874		Tabęccy – właściciele Dłutowa	L. Gosławski	Henryk Kossowski

21.	Żmijewo	J. Dąbrowski	1873-1874				Henryk Kossowski
E. Dekanat i powiat ostrołęcki							
22.	Czarnia k. Ostrołęki	Józef Michnikowski	1903-1907	neogotyk			
23.	Dąbrówka		1891-1892				
24.	Goworowo	Antoni Grodzki	1880-1887	neogotyk		Feliks Nowicki	Henryk Kossowski
25.	Kadzidło	Konstanty Rejchel	1883-1886	neobarok			
26.	Łyse	Józef Gadomski	1882				
F. Dekanat i powiat ostrowski							
27.	Ostrów	Adam Pruss-Jarnutowski	1885-1893	neogotyk		W. Czosnowski Bronisław Szmidt	
28.	Boguty-Pianki		1865		Właściciele Bogut S. i M. Łazowscy		
29.	Czyżew	Tomasz Gogolewski	1869-1874			Marconi	
30.	Długosiodło	Antoni Dąbrowski	1908-1912			J. P. Dziekoński	Antoni Julian Nowowiejski
31.	Jasienica		1873-1880	neogotyk			
32.	Małkinia	Leon Gościcki	1909-1913				
33.	Nur	Kącki	1870				
34.	Zaremby		1882-1890				
35.	Zuzela		1908-1913	neogotyk			

G. Dekanat i powiat płocki							
36.	Biała	Motyliński	1877-1879	neogotyk	Właściciel Srebrnej St. Piwnicki	Martin de Guarin	Henryk Kossowski
37.	Bielsk	Józef Michnikowski	1909-1912	neogotyk	Wernikowie	J. P. Dziekoński	Antoni Julian Nowowiejski
38.	Ciachcin		1883-1884		Antoni Klimkiewicz	L. Gosławski	Henryk Kossowski
39.	Proboszczewice	Mikołaj Biliński	1868-1869	neogotyk			Apolinary Wnukowski
40.	Słupia		1876				Henryk Kossowski
H. Dekanat i powiat płoński							
41.	Baboszewo	Stanisław Suliński	1909-1914			S. Szyller	Antoni Julian Nowowiejski
42.	Skołatowo	Ludomir Wolski	1875				Henryk Kossowski
43.	Wrona	Franciszek Karwacki	1898-1906				Apolinary Wnukowski
I. Dekanat i powiat przasnyski							
44.	Baranowo	Ludwik Sokolik	1910-1914	neogotyk			
45.	Brodowe Łąki		1884				
46.	Chorzele	Paweł Łaguna	1872-1878			A.Schimmelfennig	Henryk Kossowski
47.	Duczymin	Ezechiel Wasiłowski	1888		Ant. Zieliński		
48.	Rostkowo	Józef Michnikowski, Leon Gościcki	1895-1900		A. Helwich i lud Kongresówki	A.Schimmelfennig	

J. Dekanat i powiat pułtuski							
49.	Gzy	Wiktoryn Bogacki	1872-1873				Aleksander Gintowt
50.	Lubiel	Józef Dmochowski	1890-1897				
51.	Nasielsk	Piotr Krasiński	1898-1904	neogotyk		J.P. Dziekoński	Antoni Julian Nowowiejski
52.	Parciaki	Walenty Mroczkowski	1905-1909		W 1905 r. kupiony z Czarni, a w 1905-1909 budowano nową świątynię.		
53.	Pokrzywica	Antoni Dąbrowski	1881				Henryk Kossowski
54.	Popowo	J. Krzyżanowski	1900-1904	neogotyk		J.P. Dziekoński	Antoni Julian Nowowiejski
55.	Przewodowo	Józef Krężelski	1875-1877				Aleksander Gintowt
56.	Smogorzewo	Antoni Dąbrowski	1879				Henryk Kossowski
57.	Szyszki	Ignacy Antoszewski	1877-1899				Antoni Julian Nowowiejski
58.	Wola Kiełpińska	Marian Kowalski	1895-1898				Wincenty Teofil Popiel
59.	Zambski	Franciszek Borysowicz	1896-1900			F. Nowicki	Antoni Julian Nowowiejski
60.	Zatory	Franciszek Kuligowski	1913-1914		Maciej Radziwiłł	J. Lisiecki	
K. Dekanat i powiat rypiński							
61.	Gójsk	Walenty Załuski	1903-1906	neogotyk		S. Szyller	Apolinary Wnukowski

62.	Rogowo	Donat Jędrzejkowski	1876-1877	neoro-mański	A. Piwnicki z Sosnowa	L. Gosławski	Aleksander Gintowt
63.	Świedziebnia	Wiktor Radzikowski	1876-1879			L. Gosławski	Aleksander Gintowt
64.	Trąbin	Antoni Kołakowski	1878-1881	neogotyk			Jerzy J. Elizeusz Szembek
L. Dekanat i powiat sierpecki							
65.	Gozdowo	Antoni Lewandowski,	1898-1908	neogotyk	M. i K. Koskowscy	E. Cichocki, J. Hinza	Antoni Julian Nowowiejski
66.	Gradzanowo	Julian Kaczyński	1897-1901			S. Szyller	Antoni Julian Nowowiejski
67.	Koziebrody	Paweł Kwiatkowski	1880			J. Górski	Henryk Kossowski
68.	Kurowo	Władysław Żbikowski	1884-1886			L. Gosławski	Henryk Kossowski
69.	Lutocin	Romuald Jankowski	1873-1875			L. Gosławski	Henryk Kossowski
70.	Raciąż	Roch Filochowski, Gracjan Rzewuski	1875-1886	neogotyk		J. Górski	Henryk Kossowski
71.	Unieck	Ludwik Pajęcki	1871				Henryk Kossowski

2. Budowa/zakup kaplic

Lp.	Parafia	Proboszcz Administrator	Lata budowy	Uwagi
1.	Sikórz	Julian Smoleński	1870	Obiekt drewniany wzniesiony na cmentarzu grzebalnym.
2.	Mława - Wólka	Ignacy Krajewski	1912	Drewniana kaplica.
3.	Syberia	Wacław Maliński	1912	Drewniana kaplica.
4.	Stupsk		1913	Stara kaplica zakupiona przez parafian po pożarze kościoła w 1911 r.